

Małgorzata Domagalska

Gdy antysemita wraca z Palestyny...

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 56, 133-153

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małgorzata Domagalska

GDY ANTYSEMITA WRACA Z PALESTYNY...

O tym, co dzieje się, gdy antysemita wraca z Palestyny, dowiedzieli się czytelnicy „Nowego Dziennika” w 1938 roku. Na łamach żydowskiego pisma przedrukowano wówczas fragmenty korespondencji Adolfa Nowaczyńskiego, nadsyłanej do „Kroniki Polski i Świata” z podróży po Palestynie. Zawarte w artykule uwagi i spostrzeżenia nie były być może zaskoczeniem dla zwolenników ruchu syjonistycznego¹, jednak zdumienie mogła budzić osoba autora – „szermierza antysemityzmu”, którego publicystyka, zamieszczana na łamach wielu endeckich gazet i czasopism, przyniosła mu nie tylko sławę i uznanie sympatyków, lecz także niechęć wielu atakowanych grup. Nie bez powodu w 1937 roku dziennikarz „Merkurium Polskiego” napisał:

Małgorzata Domagalska – ukończyła filologię polską w Uniwersytecie Łódzkim; adiunkt w Katedrze Literatury Polskiej Oświecenia, Pozytywizmu i Młodej Polski; interesuje się głównie historią Żydów polskich, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko-żydowskich w dwudziestoleciu międzywojennym.

¹ O rozwoju ruchu syjonistycznego w Polsce zob. m.in.: J. Fałkowski, *Syjonizm na terenie Polski w latach 1918-1939. Ogólna charakterystyka ruchu*, [w:] *Żydzi na terenie Częstochowy*. Pod red. Z. Jakubowskiego. Częstochowa 1991; E. Mendelsohn, *Zionism in Poland. The Formative Years, 1915-1926*. Yale University Press, New Haven and London 1981.

Charakteryzować Adolfa Nowaczyńskiego? Sądzę, że jest to w Polsce zbyteczne. Pisarz, który budzi w jednych krańcówą wściekłość, w drugih entuzjazm i uwielbienie, a nie znajduje trzecich – obojętnych, składa tym samym dowód, że należy do tych nielicznych indywidualności, które są nie tylko silne, ale i powszechnie znane.²

Środowiska żydowskie nie miały powodów do aprobaty poczynañ publicysty, który w licznych artykułach, zamieszczanych w prawicowej prasie, obnażał wpływy żydowskie w polityce, dyplomacji, gospodarce i kulturze. Poruszał także kwestię pansemityzmu, tj. niebezpieczeństwa żydowskiego, które odkrył, jak twierdził, w 1919 roku.³ Dwa lata później wydał *Mocarstwo anonimowe*, w którym posługując się cytatami z różnych źródeł, ukazujących się na przestrzeni wieków, starał się udowodnić zgubny wpływ działalności Żydów na inne narody. Wielokrotnie, na przykładzie wybranych przez siebie osób, zastanawiał się nad moralnością Semitów, podkreślał niekorzystne skutki ich osiedlania się na polskich ziemiach, a także rozważał sprawę rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem możliwości osadnictwa w Palestynie.

Zgodnie ze swoją naturą nie był konsekwentny w przekonaniach, a wygłaszane przezeń opinie wywoływały konsternację zarówno sympatyków, jak i adwersarzy. Zdziwienie budziło jego zachowanie oraz wypowiedzi publikowane nie tylko w krytykowanych przez prasę narodową „Wiadomościach Literackich”, lecz także w pismach żydowskich, którym Nowaczyński udzielał wywiadów. Nieznane oblicze „żydożercy” mogli

² *Nasi współczesni. Adolf Nowaczyński po 35 latach miłości zerwał z Czechami*. „Merkuriusz Polski” 1937 nr 7.

³ A. Nowaczyński, *Dwudziestopięciolecie pamflecisty. Rozmowa z Adolfem Nowaczyńskim*. „Wiadomości Literackie” (dalej WL) 1926 nr 47; przedruk [w:] idem, *Pamflety. Studiów i szkiców t. 6*. Warszawa 1930, s. 288.

poznać czytelnicy „Naszego Przeglądu”. O nim pisał jego rozmówca:

P. Adolf Neuwert-Nowaczyński, „tygrys antysemityzmu polskiego” – według określenia pewnego lewicowego publicysty – w osobistym zetknięciu się ze mną wywarł raczej wrażenie antytezy powyższego określenia. Niezmiernie kurtuazyjny, spokojny i dżentelmeński w obejściu stanowi biegunowo przeciwny, fenomenalny kontrast... Adolfa Neuwerta-Nowaczyńskiego z b. „Rzeczypospolitej”, „Myśli Narodowej”, „Liberum Veto” itp.⁴

Nie mniej zaskakujące okazały się jego poglądy, gdyż czytający wywiad Żydzi dowiedzieli się, że artykuły Nowaczyńskiego „stanowią dla nich rozrywkę i pomagają w trawieniu” [ib.]. Mogło ich także zdziwić stwierdzenie autora *Mocarstwa anonimowego*, który powiedział:

Właściwie antysemityzmu u nas nie ma [...]. O Żydach się pisze, często dość ostro, są aktualnym tematem rozmów towarzyskich, lecz są to jedynie słowa. Żydzi śmieją się lub gniewają, czytając moje artykuły i to wszystko. [ib.]

Sześć lat później niewiele pozostało z owych przekomarzań, a poglądy Nowaczyńskiego na kwestię żydowską wyostrzały się. Dostrzegał tę przemianę „Nasz Przegląd”, który w 1931 roku informował o serii artykułów autora „ziewających nienawiścią do Żydów, zamieszczonych na łamach «Gazety Warszawskiej»”. Pismo komentowało te wystąpienia:

Nowaczyński, renegat postępu, znany był przez dłuższy czas jako wojujący wstecznik, wysługujący się skrajnemu nacjonalizmowi i reakcji paszkwilami w stylu najbardziej brutalnym.

⁴ S. L-um, *Pisarze i uczeni polscy o kwestii żydowskiej. Ankieta „Naszego Przeglądu”*. Adolf Neuwert-Nowaczyński. „Nasz Przegląd” 1925 nr 4.

W zakresie swej działalności publicystycznej zwalczał Żydów posługując się wyrafinowaną lub paradoksalną argumentacją. Po pewnym czasie ustatkował się. Można było przypuszczać, że poddał rewizji swój pogląd na sprawę żydowską. Prasa lewicowa, demokratyczna i żydowska ustosunkowała się do osoby Nowaczyńskiego lojalnie, nieraz w różnych okazjach stając w jego obronie. Ta lojalność i pobłażliwość widocznie rozzuchwiała tylko Nowaczyńskiego [...].⁵

Taka ocena działalności publicysty nie była bezpodstawna, gdyż zagadnienia dotyczące mniejszości żydowskiej stanowiły istotny składnik jego tekstów. W endeckiej „Myśli Narodowej”, z którą stale współpracował, wyznaczały nawet linię programową pisma. Analizując cele stawiane przed redakcją, Nowaczyński konstatawał w artykule podsumowującym trzechlecie istnienia tygodnika:

pismo [...] miało obowiązek i misję w pierwszym rzędzie zwalczać grożące Polsce jako państwu i jako rasie największe niebezpieczeństwo nowoczesne, tj. międzynarodowy imperializm pansemicki, groźniejszy i bezwzględniejszy od pokonanego w wojnie europejskiej imperializmu pangermańskiego.⁶

Sam także zaangażował się w walkę i stosując metodę personalnego ataku wykorzystywał bogaty zasób inwektyw, często związanych z genealogią przeciwników. Akcentowanie u atakowanych żydowskiej prozapii pełniło w filipikach Nowaczyńskiego szczególną rolę i miało na celu kształtowanie negatywnych postaw wobec atakowanych grup, takich jak środowisko „Wiadomości Literackich” czy kongresów Pen-Clubów, a także nielubianych przez pisarza osób. Autor *Mocarstwa anonimowego* zdawał sobie sprawę, że przyklepienie antagonistom etykiety „Żyda” było dla wielu czytelników istotne. Wiedział, iż tego rodzaju informacje deprecjo-

⁵ *Recydywa żydożerstwa u p. Nowaczyńskiego*. „Nasz Przegląd” 1931 nr 191.

⁶ A. Nowaczyński, *Trzechlecie „Myśli Narodowej”*. „Myśl Narodowa” (dalej MN) 1924 nr 46.

nowały przeciwników prawicy, i dlatego w swoich atakach często z tego sposobu korzystał.⁷ Wskazywał tym samym na powiązania pomiędzy obozem rządzącym a mniejszością narodową, uznawaną w pismach endeckich za głównego wroga Polaków.

Tego rodzaju insynuacji nie pominął w batalii z Józefem Piłsudskim, któremu zarzucał zależność od Żydów oraz popieranie ich kosztem narodu polskiego. Podkreślał, że kult „Bonaparszywców” dla Marszałka wynika z faktu, iż „zażydził Polskę więc jest «Wielki» jak Kazimierz”⁸. Gdy Naczelnik Państwa opublikował broszurę o Gabrielu Narutowiczu, Nowaczyński nazwał ją paszkwilem na Polskę i Polaków, a jej autora „championem żydostwa międzynarodowego, pupilem politycznego Berlina i krasnym generałem naszej Lewicy”⁹. Włączył się również w kampanię na rzecz obalenia „żydowskiego” prezydenta, a w artykule zatytułowanym *Testament* próbował usprawiedliwić czyn Eligiusza Niewiadomskiego¹⁰. Za tę publikację został skazany na karę aresztu. Zwolennicy Piłsudskiego inaczej wyrównali swoje rachunki z adwersarzem ukochanego wodza. Za jego oczernianie i ośmieszanie legionowej pieśni Nowaczyński został publicznie spoliczkowany i ciężko pobity¹¹. W 1924 roku wycofał się więc z dzia-

⁷ Zob. A. Nowaczyński, *Ofensywa* (dalej [O]). *Okaz czy fenomen*. MN 1934 nr 47.

⁸ A. Nowaczyński, *Przeciw gloryfikacji niekompetencji*. MN 1923 nr 11.

⁹ Idem, *Die Blaue Husaren...*. MN 1923 nr 38.

¹⁰ Idem, *Testament*. MN 1923 nr 1.

¹¹ Nowaczyński po raz pierwszy został spoliczkowany w 1922 roku przez Seweryna Andrzeja Wantycza, studenta praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w swoim liście informował na łamach prasy (*Co na to pan Nowaczyński*. „Głos Inteligencji” 1923 nr 1), że powodem ataku były „stałe i ohydne napaści p. Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego na Naczelnika Państwa, na Legiony i żywioły niepodległościowe, jako też propagowanie przez niego samego metody «kucia w mordy, gdzie należy»”. W 1927 roku publicystę spoliczkował Medard Downarowicz po zakończonym w operze przedstawieniu. (Zob. *Nowaczyńskiego spoliczkowano w Teatrze Wielkim*. „Głos Prawdy” 1927 nr 126; także: *Na-*

łałności dziennikarskiej, a po powrocie na łamy „Myśli Narodowej”, w *Ofensywie* już nie atakował Marszałka, poprzestając na wyszydzeniu i ośmieszeniu zwolenników przeciwnej opcji politycznej, wśród których znajdowały się również osoby żydowskiego pochodzenia.¹² Tę zmianę postawy publicysty komentował

pad na p. Adolfa Nowaczyńskiego. „Rzeczpospolita” 1927 nr 126.) Następnego napadu pisarz omal nie przyplacił życiem. W Wigilię Bożego Narodzenia 1927 roku nieznanymi sprawcami, przebrani w policyjne mundury, wywieźli go na krańce warszawskiej Woli i tam dotkliwie pobili. W wyniku napaści utracił wzrok w jednym oku. O wydarzeniach informowała cała, także opozycyjna, warszawska prasa, sprzeciwiając się aktom terroru (m.in. „Nasz Przegląd” 1927 nr 353). W roku 1931 – po ataku bojówki młodzieży sanacyjnej – lekarze zastąpili uszkodzone wcześniej oko protezą.

¹² Nowaczyński atakował między innymi Cezarego Jellentę (zob. *idem*, [O] *Pierrot nieznan*y. MN 1930 nr 7; [O] „*Motylek*”. MN 1930 nr 31) oraz Emila Breitera ([O] „*Jideologia*”. MN 1929 nr 10). Komentując działalność tych publicystów ostrzegał: „Kto dysponuje siłą i pieniędzmi zawsze ich będzie miał na zawołanie i piór może sobie wynająć i kupić tyle ile zechce. Niech zaczną brakować dyspozycyjnych funduszy gadzinowych w kasach i niech spostrzegą, że siła się kruszy i rozpada, pierwsi znów stawiają się do propagandy contra dyktatura i militarizm. [...] Teraz jeszcze widzą w piśsudczyźnie ucieleśniony filosemityzm. I wobec tego żadne względy etyczne dla nich nie istnieją. [...] To jest ich jideologia i ich jidealizm” (*idem*, [O] „*Jideologia*”. MN 1929 nr 10).

W wielu artykułach Nowaczyński prowadził batalię przeciw organom prasowym, związanym z przeciwnym obozem politycznym. Ośmieszał ich redaktorów i współpracowników. Szczególnie piętnował „Kurier Poranny” (zob. m.in. *A imię jego czterdzieści i cztery*. MN 1922 nr 18; *Nie słuchaleś, cierpże teraz*. MN 1923 nr 8; [O] *Lokaje czy dziennikarze*. MN 1929 nr 26), a także „Kurier Polski” i jego redaktora naczelnego Ignacego Rosnera, o którego piśmie napisał: „Przed maskami «Kuriera Polskiego» należy [...] ostrzegać opinię publiczną jak najczulej”, gdyż pismo Rosnera, „pęczniejące w rozmiarach z dnia na dzień, to Koń Trojański, z którego wysypują się na stolicę Polski machabejskie idee w szczelnych przyłbicach”. Podkreślał, że w wyniku inspiracji redaktora naczelnego, pismo propaguje stworzenie Judopolski, która „owszem państwowo potężna, ale rasowo całkiem nowa mechesowa i metekowa, rządzona «dobrze, bo nie przez Lechitów», a przez Semisarmatów, ma być dzięki 20% domieszki żydowskiej jed-

„Nowy Dziennik”, w którym w 1931 roku o Nowaczyńskim pisa-
no, iż

[...] za swój sposób pisania zbierał takie ciągi, że woli więcej tej
swojej pracy publicystycznej nie kontynuować. Cóż mu więc –
pozostaje do roboty! Rzecz jasna – nic innego, jak swoje smrod-
liwe gazy trujące wypuszczać przeciwko wrogowi, który nie
ma obrzydliwego zwyczaju reagować... biciem po twarzy.¹³

W latach trzydziestych antyżydowskie wystąpienia Nowa-
czyńskiego przybrały radykalny ton. Podobnie jak inni, głównie
młodzi działacze obozu narodowego, autor *Systemu doktora Ca-
ro* wykazał zainteresowanie nie tylko posunięciami antyżydow-
skimi w Niemczech, lecz także założeniami teorii rasistowskiej.¹⁴
Zapowiadał rozprawę z Żydami w przyszłości, choć zapewne ten
proceder spaść miał na barki młodszych zwolenników narodo-
wego państwa. Nowaczyński nie poprzestawał na dostrzeganiu
i analizowaniu wpływów żydowskich w życiu społecznym czy
kulturalnym kraju, lecz kreślił wizję wszechogarniającego nie-
bezpieczeństwa nie tylko w Polsce, ale i na świecie. W jego roz-
ważaniach pojawiała się także wizja tajemniczego spisku, a w ar-
gumentacji powoływał się na sieć powiązań i działalność bliżej
nieokreślonych Mędrców Syjonu. Publicysta nie wdawał się jed-
nak w szersze rozważania na ten temat. Zadowalał się konkluzja-
mi i powoływał się na wypowiedzi osobistości ze świata literatu-

nym z głównych ogniw imperializmu rasy semickiej. [...] Temu ideało-
wi czy judeałowowi służy «Kurier Polski» wiernie mądrze, taktownie i chy-
trze” („*Osserwatore Rosnero*”. MN 1923 nr 47; zob. także: *Morte Cywile
Tadeusza Smarzewskiego*. MN 1922 nr 14).

¹³ Pepin, *Delirium antisemiticum*. „Nowy Dziennik” (dalej [ND])
1931 nr 193.

¹⁴ Zob. m.in. A. Nowaczyński, [O] „*Parsifal*” i „*Polonia*”, MN 1933
nr 18; [O] *A to padlec!* MN 1933 nr 51, [O] *Katolicy w Akademii Pru-
skiej*. MN 1933 nr 34; [O] „*Rasizm*”. MN 1932 nr 15; [O] *Hauptmann
i Führer*. „Prosto z mostu” (dalej [Pzm]) 1938 nr 52.

ry czy polityki, co miało być wystarczającym argumentem wiarygodności.¹⁵ Poszukiwał również dowodów na potwierdzenie ingerencji Żydów w politykę poszczególnych państw i ujawniał to zjawisko nawet tam, gdzie inni publicyści go nie dostrzegali.¹⁶ W wielu artykułach analizował żydowską strategię deprawacji i ośmieszania wartości istotnych dla tradycji i historii inwigilowanych społeczeństw, zorientowaną na osłabienie potencjału narodów rdzennych. Wśród osób zaangażowanych w tę działalność wymieniał naukowców i pisarzy, o których, cytując Giovanniego Papiniego, pisał:

Urodzeni pośród różnych narodowości, oddani różnym poszukiwaniom, wszyscy owi Niemcy i Francuzi, Włosi i Polacy, poeci i matematycy, antropolodzy i filozofowie mają wspólną cechę, wspólny cel, a mianowicie: podawać w wątpliwości prawdy uznane, poniżyć to, co wznosi się wysoko, zbrukać to, co wydaje się czystym, zachwiać to, co stoi mocno, ukamienować to, co doznaje szacunku. Tego rodzaju pędzenie (propinazione) odwieczne rozkładu jest zemstą żydowską względem świata greckiego, łacińskiego, chrześcijańskiego.¹⁷

Był także przekonany o istnieniu głębokiego, żydowskiego solidaryzmu, który umacniał siłę tego narodu i umożliwiał mu ekspansję. Polemizował na ten temat z Mojżeszem Kanferem,

¹⁵ Zob. m.in. A. Nowaczyński, [O] *Niby o Lincolnie*. MN 1931 nr 17; [O] *Dostojewski w nielasce*. MN 1932 nr 44; [O] *Bismarck autentyczniejszy*. MN 1933 nr 35; [O] *Tako rzecze Benjamin Franklin*. MN 1934 nr 52.

¹⁶ Zob. m.in. A. Nowaczyński, [O] *Pan Berson o Sowietach*. MN 1934 nr 22; [O] „*La Celestina*” i „*La Chuetta*”. MN 1934 nr 27.

¹⁷ A. Nowaczyński, [O] *Propaganda Freuda*. MN 1933 nr 36. Do grona deprawatorów oprócz Zygmunta Freuda Nowaczyński zaliczał także m.in. Andre Maurois'a, Emila Ludwiga, a także początkowo Ferdynanda Celine'a (zob. m.in. i d e m, [O] *Wagner i Mickiewicz*. MN 1933 nr 43; [O] *Ghetto contra Goethe*. MN 1933 nr 20; [O] *Panegiryki i poryki*. MN 1929 nr 50; [O] *De mortuis*. MN 1934 nr 3).

współpracownikiem „Nowego Dziennika”, który w swoim artykule twierdził:

Jednym z tricków pisarskich p. Adolfa Nowaczyńskiego jest udawana wiara w egzystencję jakiegoś anonimowego ciała żydowskiego, narzucającego światu wciąż nowe wielkości. Trick jest zanadto przejrzysty, by naprawdę przyjąć można dobrą wiarę p. Nowaczyńskiego, który na pewno w wielkim byłby kłopotcie, gdyby musiał przykładami konkretnymi, tj. faktami wykazać działalność tego Sanhedrynu, ferującego wyroki o wielkości ludzi.¹⁸

Dla indagowanego publicysty udowodnienie owej tezy nie było problemem. Powołując się na recenzje zamieszczone w „Naszym Przeglądzie” przytoczył wypowiedzi uczonego żydowskiego z Massachusetts. Stwierdził, że autor dzieła przedstawił mechanizm solidaryzmu żydowskiego i udowodnił, że „istnieją cienkie nici, które wiążą żyda z żydem w nierozzerwalny sojusz. Od chasydyzmu do Freudyzmu. [...] Od Wassermanów do Wasserzugów i Wasserbergów. Nierozzerwalny sojusz. Od Cohna do Cohna. Cohn–federacja” [ib.]¹⁹.

W 1938 roku Nowaczyński napisał przedmowę do wydawnictwa *Żydzi w karykaturze*, skrajnie antysemitycznej publikacji, w której akcentował znaczenie propagandy plakatowej i potrzebę jej szerokiej dystrybucji. Spełnienie tej powinności nakładał na kler:

Ni jedna plebania w Polsce całej jak szeroka i długa nie powinna się obejść bez tego wizerunku kolektywnego antychryścianizmu, popychającego ludzkość wszystkich ras i maści w straszliwą wojnę.²⁰

¹⁸ A. Nowaczyński, [O] *Robak kontra Kanfer*. MN 1931 nr 33.

¹⁹ W cytatach została zachowana oryginalna pisownia wyrazu „Żyd” i form pochodnych.

²⁰ A. Nowaczyński, *Galeria galerników*, [w:] *Żydzi w karykaturze*. Poznań 1938.

Wymieniał grupy zawodowe i prywatne, instytucje i zgromadzenia, które z owym wydawnictwem, ukazującym „wampiryczne pasożytnicze żydostwo”, powinny się zapoznać. Rok później przy okazji wręczenia mu nagrody tygodnika „Prosto z mostu” podkreślał swoje zasługi: „Z niebezpieczeństwem żydowskim walka nieustępliwa nie licząca się z niczym”²¹. Stanisław Piasecki, redaktor naczelny pisma, doceniając ten wysiłek, uzupełniał:

Nowaczyński dalej jest chyba pierwszym w literaturze nie tylko polskiej pisarzem, który rozpoczął na taką skalę walkę piórem z żydostwem. Dziś w epoce Hitlera wydawać się to może łatwe i proste – nie było ani łatwe, ani proste wtedy, kiedy zaczynał swój atak Nowaczyński.²²

Choć publicystyka Nowaczyńskiego zamieszczana na łamach pism o orientacji narodowej miała silnie antysemicki wydźwięk, pisarz nie określił tu jednoznacznie swojego stanowiska w tej dziedzinie. Uczynił to w sobie właściwy i zaskakujący sposób. W 1932 roku opublikował w *Ofensywie* list, którego autorka pisała:

Zastanawiałam się od dawna, co pana w żydostwie tak specjalnie drażni i dlaczego Pan, żywiąc jako prywatny człowiek do różnych ostatecznie też żydów dużą sympatię, drukowanym słowem tak ogół żydostwa prześladowuje i im dokucza i dogryza...²³

Nowaczyński odpowiedział pośrednio fragmentami artykułów zamieszczonych w prasie w tygodniu poprzedzającym druk *Ofensywy*, informujących o przewinieniach i przestępstwach po-

²¹ Wręczenie nagród „Prosto z mostu” Adolfowi Nowaczyńskiemu i Konstantemu Dobrzyńskiemu. Pzm 1939, nr 16.

²² A. Nowaczyński i K. Dobrzyński laureatami nagród „Prosto z mostu”. Pzm 1939 nr 13.

²³ A. Nowaczyński, [O] *Respons*. MN 1932 nr 53.

pełnionych przez osoby pochodzenia żydowskiego. Przedruki opatrzył komentarzem:

Oto z jakich powodów już nie jako „narodowiec”, ale właśnie jako państwowiec „zajmuję się intensywnie” problemem żydowskim i zwalczam każdego, co „zastał Polskę Lechicką, a zostawia Wiślicką”. [ib.]

Właściwej autoprezentacji dokonał na łamach antagonistycznych czasopism, atakowanych w prasie narodowej za powiązania ze środowiskiem żydowskim. W wywiadzie zamieszczonym w „Naszym Przeglądzie” przedstawił własną definicję antysemityzmu:

Antysemityzm to budowanie tam przeciwko pewnej nadszkodzącej potędze: intelektualnej i politycznej, finansowej i nawet moralnej, jaką jest żydostwo. Antysemityzm bywa dwojaki: rozumowy i rasowy. Ja np. jestem antysemitą rozumowym, więc nie odczuwam zoologicznej nienawiści lub wstrętu do żydów. Bronię się jedynie wszelkimi możliwymi środkami przed silnym, uzbrojonym moralnie i materialnie przeciwnikiem.²⁴

W przekonaniu Nowaczyńskiego część odpowiedzialności za istnienie żydowskiej dominacji w wielu dziedzinach życia społecznego i gospodarczego w kraju spadała na Polaków, ustępujących pola silniejszym i zdolniejszym przedstawicielom narodu

²⁴ S. L-um, *Pisarze i uczeni polscy o...*, op. cit. W zamieszczonym na łamach „Wiadomości Literackich” „wywiadzie z samym sobą” Nowaczyński powiedział: „Z antysemityzmem integralnym, naukowo-nerwowo-rasowym bezwzględnie nie mam nic wspólnego, jak nic nie mogę mieć wspólnego z zoologicznymi ślepymi odruchami i instynktami czerni i miazgi; wszelka walka na pięści z grożącą hegemonią jest mi organicznie wstrętna”. Zob. A. Nowaczyński, *Dwudziestopięciolecie pamflecisty. Rozmowa z Adolfem Nowaczyńskim*. WL 1926 nr 47. Przedruk [w:] i dem, *Pamflety*, op. cit., s. 289.

żydowskiego często z powodu gnuśności, lenistwa i braku inicjatywy. Podkreślając skuteczność Żydów w zajmowaniu nowych stanowisk autor *Ofensywy* oskarżał rodaków o bezczynność. Akcentował, że z tego powodu wypierani zostają ze swoich miejsc pracy, tracą wpływy lub ich w ogóle nie posiadają. Sugerował konieczność wprowadzenia działań prewencyjnych i stwierdzał:

Znieście na dwa miesiące resztę zapór i szranek, a zaleją i zagarną wszystko, bo są mobilni, bo są aktywni, bo w biedzie przestają na małym, w bogactwie przekupują największych, wiecznie czujni, aktywni, pracowici, ruchliwi, ciekawi, bezczelni, trzeźwi, bezlitośni, mrowiący się, żarłocznicy, solidarni i mściwi.²⁵

Dlatego rozważał możliwość uchwalenia i zastosowania odpowiednich ustaw, a szczególnie zasady „*numerus clausus*”. Już w 1922 roku odnotowywał pojawienie się rezolucji w tej sprawie, za dodatkowy powód radości uznając, że inicjatywa wyszła od młodzieży studiującej w Krakowie. Kilka lat później, choć doceniał korzyści wynikające z wprowadzenia zasady w życie, realizacja pomysłu wydała mu się nierealna:

Zacznijmy od literatury i prasy. My drożdzy stanowczo mamy za dużo. Nie trzeba siebie też ludzić i wmawiać, co nie jest, a trzeba stwierdzić, co jest: drożdże są często dobrego gatunku, mocne, utalentowane, pracowite, systematyczne, punktualne, kształczne solidnie a bywa, że i uczciwe. Żaden numerus clausus ani w prasie, ani w literaturze, ani w teatrze przeprowadzić się nie da. Radykalnemu pomysłowi z cesarskim cięciem H. Roztworowskiego nie można wróżyć realizacji. Wcześniej czy później nas zatłamszą i wyeliminują. Solidarność mają cudowną.²⁶

²⁵ A. Nowaczyński, *Kuszenia senatora Ringla*. MN 1924 nr 9.

²⁶ Idem, [O] *Do Granady – do Sewilli*. MN 1929 nr 34.

W opinii autora *Ofensywy* rozwój prężnej i dynamicznej polskiej konkurencji nie stanowił wystarczającego remedium dla polepszenia zaistniałej sytuacji. Przyjmując punkt widzenia wiedeńskiego pisarza Hermana Balhora, sądził podobnie jak inni endeccy publicyści, iż „największym wrogiem żydów w Polsce jest ich liczba” [ib.]. Przypomniął także słowa Wilhelma Feldmana, że „żydów jest w Polsce o wiele za dużo niż kraj chce i może wytrzymać” [ib.]. Dlatego podkreślał, iż rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce przyniesie jedynie emigracja.

Perspektywom wyjazdu Żydów na Bliski Wschód Nowaczyński poświęcił w swojej publicystyce wiele miejsca. Na łamach „Myśli Narodowej” wyrażał się o nich zaskakująco życzliwie. W 1929 roku napisał:

Utopia syjonistyczna jest w koncepcji swej czymś bezsprzecznie bardzo pięknym, wzniosłym, z najidealniejszych pobudek i to najrealistyczniejszego narodu zrodzonym. Nie można nie mieć sympatii i szacunku dla tych, którzy swemu plemieniowi chcą odzyskać jego macierzystą, prastarą siedzibę. Nie można nie wzruszać się czytając, jak ci młodzi żydzi zdobywają piędź po piędź, jak z kamienistego podhala chcą zrobić Chanaan, jak posiadaniem ornej ziemi chcą uszlachetnić, umoralnić społeczeństwo nomadów, kupców, czasem szachrajów, często lichwiarzy, czasami oszustów. Syjonizm właściwie powinni popierać wszyscy etycy, wszyscy moralisci. Podpierać go powinny rządy wszystkich państw, w których Żydów jest powyżej 10%. My przede wszystkim, oczywiście ten syjonizm konsekwentny, integralny, eksportujący nadwyżkę systematycznie, w geometrycznie rosnącym procencie.²⁷

²⁷ A. Nowaczyński, [O] *Semicki antysemityzm*. MN 1929 nr 40. Sympatia widoczna była także w innych publikacjach. W *Dwudziestopięcioleciu pamflecisty* Nowaczyński napisał: „W syjonizmie widzę najidealniejszy eksperyment politycznego geszeftu o bardzo wątpliwym sukcesie, ale nieprzepartym sentymentalnym uroku. Gdybym był Żydem, byłbym... Żabotyńskim”. (Zob. *Dwudziestopięciolecie pamflecisty. Rozmowa z Adolfem Nowaczyńskim*. WL 1926 nr 47; przedruk [w:] idem, *Pamflety*, op. cit., s. 290.)

Możliwość osadnictwa Żydów w Palestynie rozważał już wcześniej. W 1924 roku z jego inicjatywy wydano dwa numery tygodnika poświęcone syjonizmowi, złożone z zebranych przez niego wycinków prasowych komentujących sytuację na Bliskim Wschodzie.²⁸ Pięć lat później, przypominając ówczesne publikacje, pisał:

W zeszytach tych pozwoliliśmy sobie puścić na wieszczbiarstwo, twierdzić z mocnym przekonaniem, że wcześniej czy później dojdzie w Ziemi Świętej do bardzo ciężkich zamieszek i zaburzeń. [...] Ponieważ nie zatajaliśmy wtedy dużej sympatii dla całego ruchu syjonistycznego, jako po pierwsze ruchu idealistycznego i tradycjonalistycznego, a po drugie w nadziei, że tą drogą pchnięta emigracja cokolwiek ulży potwornemu ciężarowi-garbowi Polski, przeto polemika, jaką wszczęli wówczas z „Myślą Narodową” publicyści syjonistyczni, miała ton kurtuazyjny, pozbawiony tej zajadłości i utajonej wściekliwości, jaka przebija zawsze z wypocin takiego Wassezuga i tp. mechesów. [...]

Życzyliśmy powodzenia ruchowi syjonistycznemu z całego serca i z całego rozumu, ciągle w nadziei, że ten brakujący im procentowo w Palestynie dla jakiej takiej równowagi pół miliona, w przeciągu jakich dziesięciu czy dwudziestu lat wywędruje tam, przeważnie z Polski. Tymczasem zawód na całej linii. Śmiesznie mały procent wyjeżdżających od samego początku, z roku na rok jeszcze opadał tak raptownie, że cyfry jego z lat 1927 i 1928 po prostu już nie wchodziły w rachubę. [...] Ostatnio zaś zaczęło się obserwować zjawisko reemigracji, to znaczy, że więcej do Polski z Palestyny wracało, niż wyjeżdżało.²⁹

Jednak mimo widocznego w rozważaniach rozczarowania, w wypowiedziach na ten temat ton sympatii był nadal obecny. W 1934 roku doprowadził Nowaczyńskiego do zaskakującego

²⁸ Pierwszy zeszyt poświęcony Palestynie i syjonizmowi – MN 1924 nr 22; drugi – MN 1924 nr 26.

²⁹ A. Nowaczyński, [O] *Semicki anty...*, op. cit.

wyznania, które zdziwiło nie tylko czytelników „Myśli Narodowej”. W *Ofensywie* felietonista wyjawiał:

Cztery czy pięć lat temu zwrócono się do mnie z uprzejmą propozycją zwiedzenia Palestyny. Równie uprzejmie odmówiłem doradzając, aby zaproponowano Ossendowskiemu, lojalnie przy tym argumentując, dlaczego nie jadę: nie ufam sobie samemu i boję się, że łatwo poddając się wrażeniom, impresjom i emocjom wizualnym wobec imponującego narodowego odrodzenia – (revivalu) żydowskiego w Palestynie, mógłbym łatwo wpaść w artystyczno-reklamową przesadę i stać się także chwilowym narzędziem propagandy. I do brze się stało.³⁰

Uwagi do tej wypowiedzi zamieściło „Słowo”, a fragmenty przedrukował „Nowy Dziennik”. Autor artykułu, Ksawery Pruszyński, konstatował:

Ze wszystkich polskich endeków na taką szczerą stać tylko Nowaczyńskiego. Inni naśladować go będą i tylko w przeczeniu faktom i delectowaniu się wiadomością o doniosłym zdarzeniu, że w Tel-Awiiwie schwytano dwóch kieszonkowych złodziei. I dlatego nikt w Polsce nie oddał jednak Palestynie żydowskiej podobnego hołdu, jak ten człowiek, który boi się tam pojechać, by nie musieć mówić o niej dobrze, a chcąc konieczne pisać źle, musi materiał rzeczowy swych gromów wygrzebywać z kroniki przekroczeń policyjnych...³¹

Komentarze Nowaczyńskiego do relacji z wypraw polskich pisarzy bądź publicystów do Palestyny nie były przychylne. Podkreślał, że zawierają spostrzeżenia bardzo jednostronne i ujmują jedynie żydowski punkt widzenia, pomijając racje autochto-

³⁰ Idem, [O] *Liryka Andrzeja Struga*. MN 1934 nr 21.

³¹ K. P[ruszyński], *O Nowaczyńskim, entuzjaście Palestyny*. „Słowo” 1934 nr 138; przedruk [w:] ND 1934 nr 145.

nów.³² W swoich artykułach wielokrotnie przypominał o prawach Arabów do palestyńskiej ziemi. Akcentował:

Nie możemy zapominać o tym, że muzułmanie są tu od tysiąca lat i że sześć wypraw Krzyżowych elity rycerstwa europejskiego nie zdołało ich stąd wykurzyć. Nie możemy dalej przypominać, że Żydzi wyszli stąd już 2000 lat temu.³³

I pouczał:

Należy być bardzo ostrożnym i bardzo oświeconym, jadąc do Palestyny! Dość już tych czasami natchnionych, ale i ciełych ekstat, superlatywów i zachwyków przygodnych dziennikarzy czy profesorów, przekonanych, bo zasugestionowanych, że Polskę zbawiają, wychwalając ziemię Chaanan i że po ich pochwałach będzie się już tam nasze żydostwo wysypywało jak z worków.³⁴

Starł się jednak zrozumieć powody euforycznych reakcji podróżników, zachwyconych osiągnięciami gospodarczymi osadników. W wydanej w 1936 roku *Mojej przejażdżce po Palestynie*, zawierającej zbiór jego artykułów o sytuacji na Bliskim Wschodzie, otwarcie przyznał:

Czyż można się teraz dziwić, że taki jeden z drugim turysta polski do głębi podekscytowany i wzruszony ogromem konstruktywnych rezultatów i sukcesami radosnej twórczości wpadał po prostu w trans ekstatyczny? I wylewał te ekstazy na papier? Nie można. Tylko nie należy samemu narażać się na pokusy i na polskie, arcy-polskie niewolnicze uleganie wszelkim wszędzie sugestiom i propagandom. Aby się zaś nie narażać, należy po

³² A. Nowaczyński, [O] *Struga pielgrzymka do Ziemi Świętej*. MN 1934 nr 14. Zob. także: idem, *Moja przejażdżka po Palestynie*. Warszawa 1936.

³³ Idem, [O] *Semicki antysemityzm*. MN 1929 nr 40.

³⁴ Idem, [O] *Struga pielgrzymka do...*, op. cit.

prostu nie jechać i z oddalonej perspektywy obserwując całość, nie zaś fragment, nie fasadę, nie elewację, nie front tylko, nie Potemkino Palestyńskie, najpierw napisać książkę o Palestynie, a potem dopiero przejechać się do niej i po niej, aby naocznie sprawdzić i przekonać się, o jaki procent więcej może wiedzieć ten, co nie potrzebował widzieć i o jaki procent *realite des choses* na miejscu stoi w sprzeczności z peanami i panegirykami wypisywanymi przez przygodnych i przelotnych turystów.³⁵

A jednak dwa lata później, gdy Nowaczyński do Palestyny pojechał, w korespondencji przesłanej do „Kroniki Polski i Świata” zawołał „Chapeux bas!”, w entuzjastycznym tonie wypowiadając się o dokonaniach osiedlających się tam Żydów.³⁶ Uznał także błędność głoszonych założeń i w swojej relacji – nie inaczej niż wcześniej krytykowani przezeń literaci – zauważył nie bez uznania i samokrytycyzmu:

Patrzyłem na to kiedyś w nastawieniu sceptycznym. Słuchało się krytycznie, przesiewając relacje i rewelacje przez sito uprzedzeń. Przecież oni sami, bywa, że to i owo tutaj krytykują. Są już literaci specjaliści w twardych osądach i wyrokach defetystycznych [...]. Ale co tam zważać na takich literatników i mącić sobie wrażenia i opinię, kiedy się samemu widziało na własne oczy, samemu to... roentgenizowało. Otóż to, co zrobili dotychczas, to jest najbardziej imponujące i co więcej, wzruszające. [...] Nie, naprawdę proszę mi wierzyć, że są tu młodzi Żydzi i młode Żydówki, dla których nabiera się najgłębszego szacunku bez cienia sceptycyzmu.³⁷

³⁵ Idem, *Moja przejażdżka po Palestynie*. Warszawa 1936, s. 7–8.

³⁶ Jakub A. Malik podaje w rozprawie doktorskiej pt. *Adolf Nowaczyński. Między modernizmem a pozytywizmem* (Lublin 2000. Archiwum Uniwersyteckie KUL, sygn. 39089, s. 371), że Nowaczyński przebywał w Palestynie dwukrotnie, jednak sugestia ta nie została przez badacza udokumentowana.

³⁷ Idem, *Listy z Palestyny. Ich Parana*. „Kronika Polski i Świata” 1938 nr 5. Korespondencja także w numerach: 1, 2, 4, 6, 7, 9, 12, 14. Fragmenty relacji Nowaczyńskiego, opatrzone komentarzem, prze-

Pisarz, którego ideałem było prężne, silne, gospodarczo rozwinięte państwo, nie mógł nie docenić wysiłku chaluców. Choć nie zapomniał o istniejących na tych ziemiach konfliktach, komentując osiągnięcia stwierdzał:

Wyrażamy tedy podziw i respekt dla tych Syjonistów, co z „Doliny Śmierci” (nazwa Ezdrelom po arabsku) zrobili kraj „kraj mlekiem i miodem płynący”. Podziw dla jedenastu milionów skrzynek z pomarańczami, dla 35 milionów litrów mleka, dla 40 milionów jaj rocznie itp. wyczynów, rekordów i osiągnięć gospodarczych. Ale jeszcze większy podziw i większy respekt dla hartu, wytrzymałości, opanowania, spokoju, równowagi i męstwa.³⁸

Wygłaszając tego rodzaju opinie kontynuował ton obecny w artykułach podróżników, których w swej publicystyce wielokrotnie napiętnował.³⁹ Tym samym przyznawał się do zmiany poglądów i nie bał się ich publicznie zaprezentować, a jego pisarski temperament jeszcze raz okazał się silniejszy od ideologicznych założeń. Nie bez powodu Artur Maria Swinarski o autorze *Małpiego zwierciadła* napisał:

drukowały „Nowy Dziennik” w artykule pod znamienym tytułem: *Gdy antysemita wraca z Palestyny... Adolfa Nowaczyńskiego: Chapeaux bas!* (ND 1938 nr 45).

³⁸ A. Nowaczyński, *Listy z Palestyny. Ich Parana*, op. cit.

³⁹ Przykładem może być opinia wyrażona o zbiorze reportaży Ksawerego Pruszyńskiego z podróży po Palestynie, wydanych w zbiorze *Palestyna po raz trzeci* w 1933 roku. O książce i jej autorze Nowaczyński pisał: „Pan Pruszyński popisał i popisał się tylko ekstazami. Bez cienia własnego osądu dał się biernie, po „sławiańsku” zasuggestionować, zahipnotyzować gościnnemu otoczeniu..., „prezesowi” Farbsteinowi... i grubej książce... Millsa... i nie odmówił sobie przy tej okazji i aroganckich wierzgań w stronę publicystów z obozu narodowego, ale... polskiego, w tej materii od lat się grzebiących...” ([O] *Ekstazy a rzeczywistość*. MN 1933 nr 48).

[...] był entuzjastą. Gdy się komuś dobrał do skóry, starej czy nowej, w mig dotarł do kości, aż został na ofierze tylko szkielecik i trochę smrodu. A jeśli kogoś pochwalił, to zawsze fortissimo i con fuoco – puzon i fanfary.⁴⁰

Takim zachowaniom pisarz ulegał wielokrotnie: gdy pisał na cześć poetów Skamandra⁴¹, gdy chwalił twórczość Izraela Singera⁴² czy relacjonował podróż po Palestynie. To właśnie ta część publicystyki, w której osobowość Nowaczyńskiego rozrywała ideologiczne więzy, kształtuje odmienny od utrwalonego

⁴⁰ A. M. Swinarski, *Notatki o Nowaczyńskim*. „Orzeł Biały” 1965 nr 8.

⁴¹ A. Nowaczyński, *Skamander połyska wiślaną świetlącą się fałką*. „Skamander” 1921 nr 7-9; przedruk [w:] idem, *Góry z piasku. Szkice*. Warszawa 1922, s. 150-173. Komentując ten artykuł na łamach „Rzeczpospolitej” Adam Grzymała-Siedlecki napisał: „[...] artykuł namiętnego prawnicowca, [...] najkonsekwentniejszego antysemitę w organie prowadzonym duchowo przez dwa zdolne, wybitne, sprężyste umysły semickie, do tego wszystkiego artykuł profesjonalnego szyderycy pełen entuzjazmu dla związku skamandrytów [...] jest zjawiskiem tak znamienym, fajerwerkowym i godnym uwagi, że jeżeli i nadal będzie istnieć historia literatury, jeżeli literatura i nadal kogoś będzie obchodziła, nie tylko jako rozrywka, to w żadnym podręczniku, mówiącym o naszych czasach, nie obejdzie się choćby bez wzmianki o tym manifeście” (A. Grzymała-Siedlecki, *Nowaczyński o Skamandrze*. „Rzeczpospolita” 1921 nr 183).

O meandrach zatargu Nowaczyńskiego ze skamandrytami patrz m.in.: P. Stasiński, *Międzywojenne felietony Adolfa Nowaczyńskiego*. „Mysł Narodowa” (1921-1934) i „Prosto z mostu” (1935-1939), [w:] idem, *Poetyka i pragmatyka felietonu. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*. Wrocław 1982, s. 51-84; T. Stępień, *O satyrze*. Katowice 1996, s. 165-184; M. Domagalska, „Ale pod lipą czarnoleską musi być czysto...”. „Tygiel Kultury” 2000 nr 7-9.

⁴² Józio Cielak, ND 1934 nr 91. O powieści Singera Nowaczyński napisał: „*Josie Kalb* to jest prawda przez wielkie P, to jest dokument, rewelacja, encyklopedia. Już odtąd nikt, kto zabiera głos choćby przygodnie w sprawie żydowskiej, nie będzie śmiał nie znać tej miejscami ogłuszającej rapsodii. Kto Polak musi czytać *Josie Kalba*, jak kto Amerykanin musiał czytać *Chatę wuja Toma*. [...] Singera chciałoby się po-

go w społecznej świadomości jego wizerunek. Stanowi przyczynek potwierdzający tezę Mieczysława Grydzewskiego, który wspominając niepoprawnego paszkwilistę konstatował: „[...] wrodzona przekorność sprawiała, że obraz pisarza jaki utrwalił się w świadomości ogółu jest fałszywy, równie jednostronny jak wielostronny był Nowaczyński”⁴³. Także „podróż niebywała”⁴⁴ i opublikowana z niej relacja pozwala, by na „tygrysa antysemizmu polskiego” spojrzeć nieco inaczej.

znać i uścisnąć mu rękę: jesteś pan genialny, napisałeś prawdę, bezwzględną, uczciwą, dałeś dużą galerię niezapomnianych ludzi, jako wizjoner malarski pierwsza ranga, jako psychognosta: najwyższa klasa”.

⁴³ Silva Rerum [M. Grydzewski], *Nowaczyński z prawej i lewej strony*. „Wiadomości” (Londyn) 1969 nr 34/35.

⁴⁴ Określenie pochodzi z recenzji *Mojej przejażdżki po Palestynie*, zamieszczonej w 24–25 numerze „Merkurium Polskiego” w 1936 roku.

Małgorzata Domagalska

GDY ANTYSEMITA WRACA Z PALESTYNY...
WHEN THE ANTI-SEMITES RETURN FROM PALESTINE...

Summary

The subject of the paper is "an incredible journey" taken by Adolf Nowaczynski in 1938. That would not have been surprising if not for the fact that the main publicist of the National Democratic Party went to Palestine without ever planning it before. What's more, he would repeatedly criticise those who had travelled there and then placed enthusiastic reports in Polish press. He would make fun of their fascination and accuse them of colour-blindness manifest in their overlooking Arabs' rights to the land of Palestine. Nevertheless, when the author of an anti-Jewish publication, *The Anonymous Empire*, arrived in the Nearest East, he exclaimed "chapeaux bas" and then paid a tribute to the achievements of the Jewish settlers in his account sent in *The Chronicle of Poland and the World*. Thus he admitted his mistake and his literary temper once again broke down ideological bonds. Nowaczynski's enthusiastic reports revealed his real self once more, overcoming the fixed and stereotype picture of him as an advocate of the Polish anti-Semite cause.